

dr Anna Tylikowska - WSB NLU Nowy Sącz

## ZWIERZĘ TEŻ CZŁOWIEK

*Tekst ten dedykuję zwierzętom, nie tylko tym, z którymi mieszkam pod jednym dachem.*

*Przede wszystkim Frojtcie, mojej wieloletniej towarzysze.*



dr Anna Tylikowska

Od czasów Darwina mieliśmy możliwość pogodzenia się z faktem, że pochodzimy od zwierząt, należymy do zwierzęcego królestwa. Granica oddzielająca nas, ludzi, od zwierząt jest niejasna, a im więcej prowadzimy badań, tym bardziej się zaciera. Najnowsze naukowe odkrycia dotyczące emocjonalnych i intelektualnych zdolności zwierząt potwierdzają tezy Darwina – ludzka psychika wywodzi się z psychiki zwierząt i ma z nią wiele wspólnego. Odkrycia te sugerują również, że zwierzęta różnią się od nas znacznie mniej, niż sądziliśmy sto, pięćdziesiąt, czy jeszcze dwadzieścia lat temu. Są znacznie bardziej „ludzkie” niż do niedawna myśleliśmy.

### Psychologia nie tylko o ludziach

Niezależnie od tworzenia pięknych idei i dzieł, podejmowania altruistycznych działań, my – ludzie – jesteśmy silnie skoncentrowani na samych sobie. Jest to jedna z cech łączących nas z pozostałymi zwierzętami, których aktywność skupia się na przetrwaniu lub zapewnieniu dobrostanu sobie, swojej grupie rodzinnej bądź stadu, ewentualnie własnemu gatunkowi. Ludzka koncentracja na sobie, nazywana antropocentryzmem, jest widoczna na każdym kroku – zwiększamy własną populację i eksploatujemy Ziemię bezwzględnie, zostawiając coraz mniej miejsca innym gatunkom. Od tysięcy lat wykorzystujemy inne istoty żywe jako pokarm, odzienie, siłę roboczą, symbol własnego statusu. Antropocentryzm jest widoczny nawet w pojmowaniu psychologii, która bywa utożsamiana z nauką o człowieku bądź ludzkim

umyśle. Tymczasem psychologia jest nauką o procesach psychicznych i zachowaniach organizmów<sup>1</sup>. Wszelkich, nie tylko ludzkich.

Zasadniczym sposobem ludzkiego myślenia jest wyróżnianie kategorii, takich jak kolory: żółty, czerwony, fioletowy, itd. Nasze umysły wyjątkowo chętnie posługują się kategoriami przeciwstawnymi, umożliwiającymi jednoznaczne rozróżnianie zjawisk, takich jak biel i czerń. Krzewy nazywamy niskimi, bo drzewa spostrzegamy jako wysokie; profesor jest inteligentny, bo ma tytuł naukowy, którego nie osiągnęli inni, zapewne mniej inteligentni; ludzie doświadczają uczuć, bo tworzą poezję, w przeciwieństwie do zwierząt, które zapewne uczuć nie mają. Bazując na kategoriach przeciwstawnych, pomijamy wieloaspektowość rzeczywistości, np. szczególną motywację zdobywania profesury czy rzadkość tworzenia przez ludzi poezji.

Nasza cywilizacja została zbudowana na takich przeciwstawnych kategoriach: ziemia – reszta wszechświata, swoi – obcy, myśli – emocje, mężczyźni – kobiety, starzy – młodzi, kultura – natura, człowiek – zwierzę. Radykalne różnicowanie zjawisk na pewnym etapie rozwoju cywilizacji było przypuszczalnie korzystne. Odcinanie się od natury było fundamentem tworzenia kultury z jej licznymi zdobyczami, takimi jak sztuka i nauka; dystansowanie się wobec obcych doprowadziło do rozwoju państwowości, pozwalającej uporządkować współistnienie ludzi posiadających różne cele; umniejszanie znaczenia emocji doprowadziło do eksploracji potencjału umysłowego i opracowania niezliczonych, ułatwiających życie technologii. W gruncie rzeczy jednak zjawiska, które spostrzegamy jako biegunowo różne, zamieszkują jedno kontinuum i są ze sobą ściśle związane – myśli współdziałają

<sup>1</sup> Por. definicje psychologii w dwóch podręcznikach wprowadzających: Gerrig R. J., Zimbardo P. G. (2006). Psychologia i życie. Wydanie nowe. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; Kosslyn S. M., Rosenberg R. S. (2006). Psychologia. Mózg. Człowiek. Świat. Kraków: Znak.

z emocjami, co łatwo zaobserwować w procesie podejmowania decyzji; państwa współdziałają ze sobą podobnie jak obywatele każdego z nich; tworzenie kultury jest dziełem natury człowieka, który wyewoluował ze zwierząt, zwanych niższymi.

Myślenie w oparciu o kategorie przeciwstawne jest myśleniem stereotypowym, uproszczonym, prowadzącym do uprzedzeń, znajdujących wyraz w działaniach. Tak jak ulegamy negatywnym stereotypom dotyczącym płci czy wieku, tak też poddajemy się stereotypom dotyczącym gatunków. Wśród tych ostatnich stereotyp najpowszechniejszy brzmi: „Ludzie są gatunkiem wyjątkowym”, co przekłada się na przesady typu: zwierzęta nie odczuwają bólu („prawda” do niedawna wykładana w podręcznikach weterynarii), kierują się wyłącznie instynktami, nie mają uczuć, nie mają indywidualnych cech... Wszelkie tego typu, uproszczone twierdzenia na temat zwierząt są fałszywe.

Wszystkie zwierzęta – nie tylko ludzie – mają psychikę, która kieruje ich zachowaniem. Podobnie jak każdy człowiek, każdy zwierzęcy „egzemplarz” jest wyjątkowy, posiada specyficzne charakterystyki (jedna moja suka jest ostrożna i sumienna, druga impulsywna i chaotyczna). Podobnie jak ludzie, zwierzęta czują ból – dowiedziono tego nawet w odniesieniu do ryb – i dążą do zadowolenia. Zwierzęta przywiązują się, tworzą społeczności, dbają o potomstwo, prowadzą wojny, przewidują przyszłość, a nawet mają samoświadomość, czyli zdają sobie sprawę z istnienia siebie i innych stworzeń, co pozwala im m. in. oszukiwać.

Psychologia jest nauką o procesach psychicznych – czyli trudnych do uchwycenia procesach wewnętrznych, takich jak: myślenie, emocje, motywacja – które decydują o zachowaniach istot żywych. Nie tylko ludzi. Co więcej, jej duża część powstała dzięki założeniu o zasadniczej, wynikającej z ewolucji wspólnocie ludzi i zwierząt. W wielu laboratoriach myszy, szczury, koty, psy, małpy i inne gatunki zastępują ludzi, uczestnicząc w ustalaniu zasad uczenia się, reagowania na stres czy powstawania depresji.

Na szczęście, niezależnie od swojej arogancji i zwierzęcej koncentracji na sobie, my – ludzie – mamy wielką zdolność gromadzenia wiedzy, co zresztą jest jedną z nielicznych cech różniących nas od reszty zwierząt. Dzięki przyrostowi wiedzy możemy odkrywać fascynujące zjawiska łączące pozornie skrajne kategorie, tak jak – przy odpowiednim nastawieniu – potrafimy dostrzec nieskończoną ilość odcieni, prowadzących czerń do bieli. Wiemy o naszych „mniejszych braciach i siostrach” coraz więcej, co daje nam możliwość odkrywania ich, siebie i swoich relacji z nimi na nowym, wyższym poziomie.

### Rehabilitacja „ptasich mózdków”

Pewnego dnia 1977 roku Irene Pepperberg, doktor psychologii i uniwersytecka wykładowczyni, kupiła w zwykłym sklepie zoologicznym w Chicago roczną papugę żako. Nazwała ją Alexem i zaczęła uczyć ludzkiego języka – wymawiania słów i nazywania nimi



*Krecia*

przedmiotów. W 2000 roku Alex potrafił rozpoznać pięćdziesiąt obiektów, liczyć do sześciu, rozróżniać siedem kolorów i pięć kształtów. Ptak potrafił też porównywać przedmioty i określać ich wzajemne relacje przestrzenne, wykorzystując słowa takie jak: „większy”, „mniejszy”, „taki sam”, „inny”, „nad” i „pod”. Alex nauczył się wypowiadać około 150 słów języka angielskiego i zdawał sobie sprawę z ich znaczenia, co umiejętnie wykorzystywał, np. jeśli prosił o banana, lecz dostawał orzecha, przyjmował go, patrzył na człowieka w milczeniu, po czym rzucał w niego orzechem i ponownie żądał banana. Pepperberg uważa, że Alex dorównał inteligencją pięcioletnim dzieciom, a w momencie śmierci nie osiągnął jeszcze szczytu swoich możliwości. Umarł nagle w 2007r., z nieznanymi powodów. Jego ostatnie słowa, skierowane do wieloletniej opiekunki, brzmiały: You be good. See you tomorrow. I love you. (Bądź dobra. Do zobaczenia jutro. Kocham Cię).

Czas porzucić przekonanie, że „papugowanie” jest bezmyślnym naśladowaniem. Papugi są jednymi z najinteligentniejszych ptaków, obok krukowatych, które potrafią tworzyć narzędzia, np. zagiąć znaleziony kawałek drutu tak, żeby wyjąć pokarm z trudno dostępnego miejsca. Tworzenie narzędzi z pewnością jest przejawem inteligencji, który do niedawna przypisywaliśmy tylko sobie, ludziom. Jednak jeszcze bardziej inteligentne jest oszczędzanie energii i wykorzystywanie jako narzędzi tego, co stworzyli inni. Większość ludzi posługuje się komputerami, samochodami, prakami, itp., nie zaprzatając sobie głowy tym, jak działają. Podobnie jako narzędzi ludzkich wynalazków używają najinteligentniejsze zwierzęta, np. kruki do rozłupywania orzechów, wykorzystują w miastach samochody, uwzględniając przy tym ruch uliczny. Bystry kruk rzuca całego orzecha na ruchliwą ulicę w pobliżu przejścia dla pieszych, po czym zbiera jego rozjechaną zawartość w chwili, w której auta stoją na czerwonym świetle.

Małpy rozłupują orzechy same, kamieniami, tak jak ludzie pierwotni i podobnie jak oni przekazują tę umiejętność z pokolenia na pokolenie. Narzędzia wykorzystują też bliskie nam zwierzęta domowe, psy i koty. Te sprytne stworzenia używają narzędzi najbardziej

uniwersalnych, czyli... nas, ludzi. Nie zaprzatają sobie zwykle głowy otwieraniem drzwi czy wyciąganiem jedzenia z lodówki; zamiast tego tresują nas tak, że robimy to za nie. No chyba, że nie mają nas pod ręką – wtedy potrafią się usamodzielnąć. Moje suki, zostawione na dłużej same, zwykle organizują sobie coś do jedzenia: paczkę ciastek ze stołu, którą potrafią zdjąć i rozpakować, marchewkę z dna ukrytego koszyka. Znałam kota, który pod nieobecność właścicielki otworzył zamrażarkę i poczęstował się zamrożoną rybą.

„Ptasi mózdzek” jest nieco pogardliwym określeniem możliwości istot, które do niedawna uważaliśmy za znacznie mniej od nas sprawne intelektualnie. Ptaki należą do kręgowców, jednak są dosyć odległe ewolucyjnie od ludzi, należących do gromady ssaków. Jeśli niedoceniane „ptasie mózdzki” potrafią nauczyć się ze zrozumieniem ludzkiego języka, tworzyć narzędzia i twórczo wykorzystywać ludzkie dzieła, to jaki potencjał mają ewolucyjnie bliższe nam ssaki? Zanim ten potencjał naszkicuję, zaprezentuję dwa błędy, które często popełniamy, myśląc o zwierzętach.

### **Błędy w myśleniu o zwierzętach**

Błąd pierwszy, wyjściowy, polega na tym, że zwierząt nie doceniamy, traktujemy jako istoty „niższe” – pozbawione uczuć i inteligencji. Błąd drugi, popełniany zwykle wtedy, kiedy zaczynamy zwierzęta doceniać, polega na antropomorfizacji, czyli traktowaniu ich przez pryzmat nas, ludzi i ignorowaniu ich specyfiki.

Przez dziesięciolecia na wielu fermach kurczaki brojlery miały do dyspozycji przestrzeń wielkości 1/4 kartki A4 na osobnika. Nie mogły się ruszać, to musiał być koszmar. Od kilkunastu lat, bardzo słusznie, ludzie usiłują dbać o jakość życia zwierząt hodowanych na ubój. Hodowcy zaczęli kurczakom zapewniać otwarte przestrzenie, umożliwiające spacerowanie. Okazało się, że w „ulepszonych” warunkach kurczaki i tak lgną do siebie, pozostają w ścisłości. Bo kurczaki, w przeciwieństwie do ludzi, lubią tłok. Bliskość innych ptaków daje im poczucie bezpieczeństwa, m.in. dlatego, że są zwierzętami łownymi, którym otwarta przestrzeń kojarzy się z groźbą ataku drapieżnika. Kurczaki są inne niż ludzie. I dopiero, kiedy dowiemy się, czego naprawdę potrzebują – a nie wtedy, kiedy wymyślimy, czego potrzebują, wnioskując z własnego doświadczenia – będziemy mogli zapewnić im znośne życie, na które zasługują, kończąc jako nasze obiady.

Nie tylko kurczaki są inne niż my, dotyczy to także kotów i psów. Łączą nas z nimi podobieństwa – koty, psy, ani ludzie nie lubią moknąć. Niechęć wobec deszczu nie znaczy jednak, że pies marzy o spacerowaniu w przeciwdeszczowym kubraczku, na podobieństwo człowieka. Psy nie znoszą mieć okrycia na grzbiecie, bo w ich świecie oznacza to solidną reprymendę i konieczność podporządkowania się. To, że pies cieszy się na widok swojego kubraczka, nie oznacza, że go lubi – jego radość jest związana z perspektywą spaceru. Podobnie to, że pies kuli się pojednawczo na widok właściciela, kiedy dywan w salonie jest zasikany, nie

znaczy, że ma poczucie winy – po prostu skojarzył plamę na dywanie z karą, której chce uniknąć.

W życiową perspektywę różnych stworzeń, takich jak jeżowiec, pszczoła, czy kleszcz wczuwa się biolog Jakob von Uexküll. Kleszcze rodzą się bez odnóży i narządów płciowych, szybko dojrzewają, łączą w pary i wspinają na jakiś „punkt wypadowy”, na przykład niską gałąź lub źdźbło trawy. Z tego miejsca, kleszcz nie rozgląda się – bo jest ślepy. Nie słyszy też dźwięków. Kleszcz czeka na pojawienie się jedyne zapachu, który wyczuwa – kwasu masłowego, wydzielanego przez stworzenia ciepłokrwiste. Kleszcz może czekać na ten zapach dzień, miesiąc albo dwanaście lat. Gdy go poczuje, uruchamia swój drugi zmysł – wrażliwość na ciepło. Jeśli ma szczęście, ciepło i zapach pochodzą od zwierzęcia, do którego udaje mu się przyczepić: psa, myszy czy człowieka. Kleszcz zaczyna ssać krew. Po jednorazowym posiłku odczepia się, składa jaja i umiera.

Myśląc o kleszczu w ludzkich kategoriach, można sądzić, że jest odmianą złośliwego wampira, który nie dość, że wysysa krew, to przy okazji rozsiewa krętki borelii. Nic z tych rzeczy – kleszcz nie posiada smaku, ssie każdy płyn posiadający odpowiednią temperaturę, to znaczy trzydzieści siedem stopni Celsjusza. Kleszcz nie ma intencji podobnych ludzkim. Jego świat — jego odczucia, dążenia, cele — są niewyobrażalnie odległe od naszego. Rzeczywistość sprowadza się dla niego do dwóch bodźców: zapachu i ciepła.

Antropomorfizacja należy do najważniejszych przyczyn braku zrozumienia i krzywdzenia zwierząt, np. ich nonsensownego karania. Pies nie rozumie, że klaps, którego dostał, jest następstwem zasikania dywanu dwie godziny wcześniej. Kojarzy karę z naszym powrotem do domu. To, że nas z powodu niezrozumiałej dla siebie kary nie porzuca, zawdzięczamy jego rodzinnej naturze, owocującej bezwarunkowym przywiązaniem. Temple Grandin, wyjątkowa badaczka zwierząt, twierdzi, że zwierzęta są pod pewnymi względami „głupsze”, słabsze od ludzi, a pod innym mocniejsze, mądrzejsze. Jakkolwiek je postrzegamy, różne gatunki zwierząt mają swoje nisze, w których radzą sobie lepiej niż ludzie, a poszczególne zwierzęta – tak jak ludzie – mają indywidualne talenty. Jednak żeby to dostrzec, musimy zawiesić nasze antropomorfizacje na kołku.

### **Zwierzęce zdolności**

Jakie są zwierzęce zdolności, do tej pory niedoceniane? Co zwierzęta potrafią – w porównaniu z nami, ludźmi – a z czym sobie nie radzą?

Zacznę od ludzko-zwierzęcej różnicy: zwierzęta myślą konkretnymi – obrazami, zapachami, prostymi skojarzeniami; nie pojęciami, tak jak większość ludzi. Innymi słowy, zwierzęta nie mają zdolności abstrahowania, czyli odrywania się od konkretnych, ani automatycznego uogólniania. Myślą tak, jak ludzkie dzieci i osoby z autyzmem, do których należy Temple Grandin. Badaczka ta twierdzi wręcz, że ludzie z autyzmem są ogniwem pośrednim między zwierzętami a ludźmi zdrowymi, dzięki czemu ona – doświadczając autyzmu,



Fot. Arch. SUTW

*Autorka z Frojtka*

zajmując się zwierzętami i potrafiąc komunikować się z ludzkim otoczeniem – może tłumaczyć ludziom ich zachowania.

Koń, którego zawsze dosiadano z prawej strony, może cofnąć się lub stanąć dęba, jeśli ktoś będzie próbował usiąść na nim od strony lewej, bo dla niego są to dwa różne zdarzenia. Pies musi nauczyć się, że dziecko to też człowiek, a mężczyzna-listonosz należy do równie niegroźnej kategorii co mężczyzna-właściciel i nie trzeba go obszczekiwać. Nam, ludziom, trudno to zrozumieć, bo myślimy wręcz przeciwnie i zazwyczaj popełniamy błędy z powodu nadmiernych uogólnień niż ukonkretnień, przejawiające się m. in. w stereotypach. Dzięki specyfice swojego myślenia zwierzęta pod wieloma względami są znacznie bardziej niż my spostrzegawcze i kompetentne. Według Grandin, przypominają one autystyków z niezwykleymi zdolnościami, czyli osoby, które mają kłopot z codziennym funkcjonowaniem w ludzkim świecie, w zamian potrafiąc np. świetnie liczyć lub zapamiętywać.

Opisana różnica myślenia jest jedyną istotną różnicą między ludźmi a resztą zwierząt. Poza tym łączą nas ze zwierzętami liczne podobieństwa, nawet jeśli ich nie zauważamy. **Zwierzęta:**

- **Odczuwają emocje takie jak ludzie:** zaciekawienie, prowadzące do poznawania otoczenia, strach, złość, empatię i przywiązanie, które są składnikami miłości. Ewentualna różnica w funkcjonowaniu emocjonalnym zwierząt i ludzi polega na tym, że te pierwsze nie doświadczają emocji przeciwstawnych, typu „kocham i nienawidzę”. Nawet jeśli bity pies boi się właściciela, zwykle zwycięża w nim przywiązanie, zapomina o strachu i wita go z entuzjazmem.
- **Odczuwają ból fizyczny,** o czym świadczy m. in. to, że utykają, kiedy skaleczą łapę. Utykanie zmniejsza napór ciała na uszkodzoną kończynę, w efekcie ograniczając ból. Gdyby zwierzęcia nie bolało, to by nie utykało. Co więcej, zwierzętom zdarza się ból ukrywać, zwłaszcza łownym. W naturalnych warunkach ranne zwierzę łowne, takie jak koza czy antylopa, staje się łatwym celem dla drapieżnika, dlatego zachowuje się tak, jakby wszystko było w porządku.

- **Potrzebują się bawić.** Podobnie jak ludzie, w toku zabaw testują życie, poznają możliwości i ograniczenia, np. bawiące się psy uczą się, jak używać zębów, nie robiąc krzywdy.
- **Potrzebują rozwiązywać zadania i pracować.** Ludziom wydaje się zwykle, że zwierzętom do dobrego życia wystarcza jedzenie, poczucie bezpieczeństwa, towarzystwo. To nieprawda. Kiedy zwierzę nie musi, czy wręcz nie może nic robić, tak jak wiele drapieżników w ogrodach zoologicznych, jest sfrustrowane, czasami do szaleństwa. Konieczność pracy, związanej przede wszystkim ze zdobywaniem pożywienia, wyjaśnia wybryki domowych psów i kotów – zjadają buty i meble, targają firanki, bo chcą być aktywne.
- **Posiadają samoświadomość.** Niektóre gatunki ssaków i ptaków – szympansy, słonie, delfiny, sroki – potrafią rozpoznawać się w lustrze, co sprawdza się tzw. „testem plamki”, wykorzystywanym również do badania ludzkich dzieci. Już w wieku 6 miesięcy dzieci widzą w lustrze swój obraz, początkowo jednak sądzą, że obserwują inne dziecko, o czym świadczy np. to, że się z nim witają. Dopiero w wieku około 18-24 miesięcy dzieci zaczynają rozumieć, że odbicie w lustrze to one same. Rozpoznajemy to po tym, że kiedy dziecku poza jego wiedzą zrobi się plamkę na nosie lub czole, wyciąga ono rękę nie w kierunku lustra, lecz w kierunku własnego nosa lub czoła, co znaczy, że jest w stanie pomyśleć coś w rodzaju: „W tym lustrze jestem ja; lecz cóż jest na moim nosie?”. Wykonanie takiej operacji umysłowej jest skomplikowane. Zwierzęta, które „testu plamki” nie zdają, także posiadają świadomość swojego ciała i otoczenia, np. wiedzą, że są małe lub duże, co np. bawiącym się psom pozwala dostosowywać wykorzystywaną siłę do partnerów zabawy.
- **Mają obraz rzeczywistości,** np. zapamiętują szczegóły topografii. Celują w tym wiewiórki, które nie zapadają w sen zimowy, dlatego gromadzą pożywienie na zimę w dziuplach lub zakopują w ziemi, po czym bez problemu go odnajdują.
- **Zdają sobie sprawę ze stałości rzeczy, o czym świadczy** np. wracanie wiewiórek czy psów po wcześniej ukryty pokarm.
- **Są świadome tego, co inne osobniki mogą wiedzieć i do czego to może prowadzić,** co oznacza, że mają teorię ich umysłów. Jeśli sójka gromadząca pokarm na zimę znajdzie żołądzia w towarzystwie innej sójki, to schowa go w miejsce tymczasowe, po czym przeniesie żołądzia do innej kryjówki, gdy tylko zostanie sama. Tak jakby zdawała sobie sprawę z tego, że druga sójka może sobie jej zdobyć przywłaszczyć. Takie działanie nazywa się wśród zwierząt „oszustwem taktycznym”, przodują w nim ewolucyjnie najbliższe nam małpy człekokształtne.
- **Wykorzystują następstwo przyczynowo-skutkowe,** o czym świadczy m.in. to, że tworzą i wykorzystują narzędzia.

- **Uczą się całe życie**, co – tak jak ludzie – robią głównie, obserwując siebie nawzajem. Ludzkie dziecko nie musi się oparzyć, żeby unikać rozgrzanych obiektów, podobnie szympanśki nie musi ryzykować osobistego spotkania z wężem, żeby go unikać – wystarczy, że zobaczy bojącego się węża szympansa.
- **Mają wyobrażenie bliskiej przyszłości**, np. oczekują jedzenia, a kiedy go nie dostają, okazują rozczarowanie i złością się, o czym świetnie wiedzą opiekunowie psów i kotów.
- **Doświadczają marzeń sennych i reagują na substancje psychoaktywne**, takie jak kofeina czy alkohol, co świadczy o pokrewieństwie ich mózgow z ludzkimi.
- **Potrafia liczyć, rozwiązywać problemy i lamigłówki, grać w gry komputerowe**, przy czym robią to, wykorzystując typowe dla swojego gatunku umiejętności. Na przykład było rasy holsztyńskiej uwielbia lizać rzeczy i wykorzystując język, potrafi wiele, np. – ku utrapieniu hodowców – otwierać skoble, zartzaski i inne dobrze obmyślane zamknięcia.
- **Porozumiewają się za pomocą symboli, własnych lub ludzkich**. Ta sprawa jest szczególnie ważna, gdyż emocjonalnie przyłgnęliśmy do idei, że tylko my mamy zdolności językowe, co miałyby czynić nas wyjątkowymi. Tymczasem szympansy potrafią przyswoić podstawy ludzkiego języka migowego lub obrazkowego (do wypowiadania słów brakuje im odpowiednich narządów mowy). Wiele gatunków zwierząt rozwinęło własne systemy komunikacji, np. pieski preriowe, nazywane nieświszczukami Gunnisona porozumiewają się rozbudowanym językiem zawierającym rzeczowniki, czasowniki i przymiotniki. Nieświszczuk może poinformować inne nieświszczuki, jaki drapieжник się zbliża: człowiek, jastrząb, kojot, pies (rzeczowniki) i jak szybko się porusza (czasownik). Może też powiedzieć swoim znajomym, że zbliżający się człowiek jest wysoki lub ma strzelbę, co jest dramatycznie istotne, bo przez osiemset lat nieświszczuki służyły Indianom za pożywienie, a obecnie ludzie polują na nie dla sportu.

Powyższa lista jest niewyczerpująca. Wiele spośród wymienionych zwierzęcych zdolności uchodzi w ludzkim świecie za wysoce zaawansowane.

## Kobyłka u płota

Wielu ludzi, także naukowców, nie traktuje poważnie odkryć związanych ze zdolnościami zwierząt, zakładając, że powinny one dawać wymierne rezultaty. Gdzie są te wszystkie wynalazki? Dzieła zwierząt, ujawniające ich talenty? Według Temple Grandin, takie wątpliwości wyrażają teorię typu: „*gdyby zwierzęta były mądre, to nie robiłyby kup w lesie*”. *Gdyby były naprawdę sprytnie, wynalazłyby sedesy i kanalizację!* Zwolennicy tej teorii zapominają o tym, że wielu ludzi – prawdopodobnie także oni sami – *nigdy nie odkryło tego, jak zrobić sedes i w ogóle nie zajmowało się tym tematem, co nie znaczy,*



Sluchacze Sądeckiego UTW w trakcie wykładu

*że są oni z tego powodu mniej inteligentni. Myślimy o zwierzętach tak, jak Europejczycy myśleli w XIX wieku o prymitywnych kulturach. Wówczas to odkrywcy zaczęli mieć znacznie więcej kontaktów z ludami Afryki. W tym czasie botanicy i zoologowie zajmowali się tworzeniem klasyfikacji zwierząt i roślin na świecie więc oczywiście Europejczycy podzielili też ludzi. Sami uznali siebie za najbardziej inteligentnych, za nimi byli Azjaci, a Afrykańczycy znajdowali się na samym dole*<sup>2</sup>.

XIX-wieczni Europejczycy mylili się – ludzie na całym świecie są równie inteligentni, jednak mają zdolności intelektualne różnego typu, dostosowane do systemu wartości swojej kultury. Podczas gdy Europejczycy doskonalili sedesy i inne technologiczne wynalazki, Azjaci i Afrykańczycy angażowali się w relacje międzyludzkie i poszukiwania duchowe, pozostawiające mniej namacalnych śladów.

Grandin jest nieocenioną i wartą uwagi ekspertką do spraw wszystkich zwierząt – także ludzi – dlatego, że nie tylko odkryła swoją zwierzęcą naturę i zaakceptowała ją, ale też przystosowała się do ludzkiej rzeczywistości. Jej zdaniem: *Najwyższy czas uznać zwierzęta za zdolne i komunikatywne stworzenia. Jak również trzeba już przestać czynić jakieś założenia, badacze zwierząt zbyt wiele rzeczy uznają za pewne, to na przykład, że zwierzęta nie mają języka czy samoświadomości. (...) Jeśli interesują nas zwierzęta, to powinniśmy je badać dla nich samych i na ich warunkach, na ile jest to możliwe. Co robią? Co czują? Co myślą? Co mówią? Kim są? I co powinniśmy robić, by traktować je sprawiedliwie, odpowiedzialnie i po prostu dobrze?*<sup>3</sup>

Polecam Państwu jej książki. Najpierw *Zrozumieć zwierzęta* (Media Rodzina, 2011), później *Zwierzęta czynią nas ludźmi* (Media Rodzina, 2011). Miłośnikom psów polecam *Oczami psa. Co psy wiedzą, myślą i czują* Alexandry Horowitz (Wydawnictwo Czarna Owca, 2011). Osobom o zacięciu filozoficznym rekomenduję *Filozofa i wilka* Marka Rowlandsa (Wydawnictwo W.A.B., 2011). Na temat kotów nie ma zbyt wiele książek. Trudno je badać, współpracują z nami na własnych zasadach. Czasami pozwalają się obserwować. Czego nam wszystkim życzę.

<sup>2</sup> Grandin T. (2011), *Zrozumieć zwierzęta*, Poznań: Media Rodzina, s. 36 1-362

<sup>3</sup> Grandin T. (2011), *Zrozumieć zwierzęta*, Poznań: Media Rodzina, s. 352-353